Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. — Ogłoszenia zagr. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druki wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek dnia 1 kwietnia 1926. — Nr. 39

Głos w sprawie ciężkiego położenia rolnictwa na Pomorzu!

Bijemy na alarm!

My rolnicy bijemy na alarm i trwogę! My rolnicy stanowiący 98% ludności Lubawskiego powiatu, szarpani przez nieurodzaje, złą gospodarkę państwową, zaniedbywanie rolnictwa i przeszkadzanie mu w ciągłej, żmudnej pracy, my, doprowadzeni z małemi bardzo wyjątkami formalnie do ruiny, podnosimy oto głos protestu i bijemy na trwogę!

Przez długich pięć lat istnienia państwowości polskiej rolnik pomorski był ciągle i systematycznie rujnowany i niszczony.

Po oddzieleniu się Pomorza od Niemiec, stworzono przez jakieś, zbrodnicze chyba, dzielnicowe zaślepienie, granicę między Pomorzem, a resztą Polski.

Stworzono jakieś sztuczne zapory, broniące powstającemu oto do życia rolnictwu polskiemu na Pomorzu drogi rozwoju!

Przeszkadzano mu na każdym kroku! Władzę naczelną tego oto kraju, nawskroś rolniczego, wzięła w swoje ręce grupa ludzi, świadomie rolnictwu wrogich i nic z niem wspólnego nie mających.

Rolnictwo poniosło wskutek tego pierwszy, ale straszny i druzgocący cios!

Stanowił on o dalszem życiu rolnictwa. Należąc do Polski politycznie — nie należało Pomorze do niej gospodarczo.

I w chwili, gdy w innych dzielnicach polskie rolnictwo, wskutek świetnych konjunktur gospodarczo-rolniczych, prędko zagajało rany, przez wojnę zadane, rolnik pomorski biedniał stopniowo, nie mogąc znosić szalonej konkurencji z innemi dzielnicami Polski.

Bito go różnicami cen ziemiopłodów, bito i dobito zrównaniem marki niemieckiej z marką polską, już wówczas bezwartościową.

Tym ostatnim zabiegiem sprawiono, że pomorzanin dziś wieczorem bogaty, budził się nazajutrz o połowę lub więcej biedniejszym.

Nie uregulowano formalności przy kupnie — sprzedaży ziemi, transakcje te trwały nieraz miesiącami, marka polska spadała — i wielu byłych właścicieli ziemskich poszło z torbami.

Pieniądz odpływał z Pomorza do innych dzielnic Polski, a Pomorze cierpliwie i z ufnością, godną lepszej sprawy, dawało się czesać pod włos.

Wreszcie przyszła sławna „śruba podatkowa“ smutnej sławy i pamięci Grabskiego i ta dokonała reszty!

Rolnictwo pomorskiej ziemi legło w prochu i w pyle do nóg tych ludzi, którzy je swą nierozumną i nieobliczalną polityką zgnębili!

Nie zważano na nie, na żadne przestrogi! Demagogiczna prasa w rodzaju organu p. Kulerskiego z Grudziądza, różnych żydowskich warszawskich „Kurjerów“ nazywała nasze ostrzegające głosy „jęczeniem i łzami krokodyli“, lub „reakcyjnemi wrzaskami obszarników“.

Nadszedł katastrofalny 1924 rok! Rolnictwo zebrało zaledwie $1/3$ część swych zwykłych normalnych plonów.

Nic to! „Kłamią, jęczą jak zwykle“, chichotała prasa lewicowa, — ciesząc się z nędzy rolnika! „Opadnąć obszarnikom brzuchy“ — rechotał „Robotnik“ warszawski, redagowany przez żyda Perla.

Na przedstawieniu delegacyj ziemi pomorskiej, o grożącej rolnictwu ruinie i o potrzebie szybkiej pomocy, b. minister Grabski, dając dowód swego „wielkiego“ rozumu państwowego, odezwał się ironicznie: „No, nie musi się wam tak źle dziać, skoro dowiedzionem jest, że Pomorze konsumuje najwięcej wódki, w stosunku do innych dzielnic Polski“.

I tak bez końca wyśmiewano, lekceważono i szykanowano nas!

Zmarnowano dość dobry urodzaj 1925 r., złą polityką wywozową, brakiem wytknięte w tym kierunku planu. Zmuszono rolnika do wyzbycia się zboża w czasie, kiedy takowe było najtańszem, cofnięciem redyskontu weksli, za nawozy sztuczne i artykuły do gospodarstwa potrzebne, spłatę których obiecywano w terminie nie krótszym jak dziesięć miesięcy!

Setki tysięcy wagonów zboża wyszło zagranicę, a przeszło to bez śladu poprawy dla rolnika pomorskiego.

I oto już teraz w marcu zaczął się dla rolnictwa pomorskiego, a w szczególności Lubawskiego ciężki przednowek.

Nie ma zboża do siewu, nie ma paszy dla koni i bydła, nie ma zboża na ordynarję! Nie ma pieniędzy na doprowadzenie gospodarstwa do nowych żniw!

Gospodarze przestają intensywnie gospodarować, organizują swe wydatki do minimum, a na tem cierpi kupiec.

Zwalniają część robotników, nie wiedząc, czy starczy, i skąd brać na zapłatę dla pozostałych przy pracy!

Powiększają się rzesze bezrobotnych, wzrasta niezadowolenie, kurczy się przestrzeń obsiewów, maleje sprawność gospodarcza, warsztaty pracy rolniczej, a więc bogactwo narodowe, idzie w ruinę.

Rozbudowane nadnaturalnie i nad stan ustawodawstwo socjalne ze swojemi „zdobyczami socjalnemi“, obraca się obecnie ostrzem ku tym, których niebacznie, uszczęśliwić chciało.

Warszawa zapomina o swych kresach zachodnich! Przypomina sobie o nich tylko wtedy, gdy pora jechać do Zoppot, do kąpieli morskich!

Zapomina o Pomorzu, które stanowi dla Polski „okno“ do Europy, i jedyną drogę do morza!

Jeszcze „stary Fryc“ zrozumiał swym genjalnym rozumem, jak ważnem jest dla Polski Pomorze.

Mówiąc o Gdańsku i Pomorzu do biskupa Krasickiego, rzekł te pamiętne słowa:

„Gdy zabrałem wam Gdańsk, zamknąłem wam oddech, a gdy wezmę Pomorze, utnę polskiej hydrze głowę“.

I wierny swej taktyce podczas pierwszego rozbioru Polski, rzucił swe wojska nie na Poznań, lecz na Gdańsk, Grudziądz, Malborg i Brodnicę.

A Niemcy obecne, wierne polityce swego „starego Fryca“, nie mogąc orężem, wspierają swych braci na naszem Pomorzu, złotem.

Ostatnie dzienniki doniosły nam o rzuceniu przez Niemcy pięćdziesięciu miljonów złotych dla niemców na Pomorzu.

Rezultat nie trudny do przewidzenia! Gospodarstwa polskie będą szły pod młotek komorników, a niemcy śmiać się będą w kułak, obrastając w pierze!

Znanym już jest wypadek w Lubawskiem, że pewien niemiec kupił na licytacji przymusowej w polskim majątku kilkanaście sztuk jałowizny za bezcen!

Dlatego my rolnicy-polacy, stanowiący sól i jądro ziemi Lubawskiej — ziemi Pomorskiej, bijemy na alarm i przedstawiamy w całej grozie obecne nasze położenie! Chcemy żyć, pracować i stanowić przedmurze Polski od jej zachodniego sąsiada!

W tych, jednak warunkach — zginiemy!

Obserwator.

(Jesteśmy Szan. Korespondentowi wdzięczni za wyświetlenie dolegliwości naszego rolnictwa specjalnie na Pomorzu.

Życzyć by należało, aby w aktualnych sprawach gospodarczych i inne sfery zabierały głos na łamach naszej gazety. Wtedy wykaże się, że i w innych dziedzinach gospodarczych są również ciężkie przesilenia. To będzie miało ten skutek, że jedni drugich dolę łatwiej zrozumieją. Bo aż dotąd brak wzajemnego zrozumienia ciężkiego położenia pomiędzy poszczególnemi warstwami. Kupiec, rzemieślnik, robotnik sądzi, że rolnictwo wiedzie się świetnie, zaś rolnicy przeciwnie są zdania, że im najdotkliwiej wiatr wieje w twarz. Tymczasem w rzeczywistości jest tak, że dzisiaj wszystkie warstwy społeczne bardzo boleśnie ciśnie but biedy).

Redakcja.

Kompromis w rządzie osiągnięty.

Warszawa, 29. 3. Rada Ministrów zebrała się dziś o godzinie 10 przed południem, a o godzinie 12,30 rozeszły się wiadomości o osiągnięciu kompromisu w sprawie budżetu na kwiecień.

Co do 12 do 16 kategorji urzędników, to mają oni otrzymać pobory w takiej samej wysokości, jak w grudniu. Następne artykuły kompromisu są powtórzeniem artykułów z poprzedniego prowizorjum i dotyczą otwierania kredytów.

Kompromis ten będzie jednocześnie prowizoryczną ustawą budżetową na kwiecień b. r., która wniesioną będzie w dniu dzisiejszym do sejmu. Wieczorem po posiedzeniu Sejmu prowizorjum to rozpatrzy budżetowa komisja sejmowa tak, ażeby ustawa mogła przyjść pod obrady Sejmu już jutro, a pod obrady Senatu w środę.

Wczoraj w apartamentach prywatnych marszałka Senatu Trąmpczyńskiego odbyła się herbatka polityczna w obecności premjera Skrzyńskiego i szeregu posłów. Omawiano kwestje państwowe, dotyczące zarówno spraw wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Uchwalenie kontyngentu rekruta na rok 1926 we wysokości 190 tysięcy.

Podług uchwały sejmowej komisji wojskowej i sejm w dniu 26 b. m. uchwalił kontyngent rekruta we wysokości 190 tysięcy na rok bieżący — t. j. o 23 tysięcy mniejszy niż roku ubiegłego. Socjaliści domagali się zmniejszenia go do wysokości 150 tysięcy, ostatecznie atoli głosowali za wnioskiem komisji. Przeciw wnioskowi atoli głosowało stronnictwo chłopskie Bryla i Dąbskiego wraz z Komunistami i Ukraińcami. Nawet Niemcy i Żydzi nie głosowali przeciw wnioskowi, tylko powstrzymali się od głosowania. Tak więc Polskie Chłopskie Stronnictwo pokazało swe wrogie usposobienie względem własnego państwa.

Nowy traktat Polski z Rumunją.

Warszawa, 27. 3. W dn. 26 bm. podpisany został w Bukareszcie przez posła Rzeczypospolitej Polskiej Wielowieyskiego i rumuńskiego min. spraw zagr. Ducę, traktat gwarancji między Polską a Rumunją, w miejsce umowy sojuszniczej z dn. 3 marca 1921 r., która wygasła w bieżącym roku. Traktat obecnie podpisany oparty jest we formie swej i duchu na uwzględnieniu przewodnich linij, jakie przyświecały ostatniemu 5-leciu ewolucji politycznej w stosunkach międzynarodowych, wyrażającej się w powszechnem dążeniu do stabilizacji i pacyfikacji.

Traktat, obowiązujący na okres 5-letni, przewiduje zawarcie osobnej konwencji arbitrażowej między Polską i Rumunją.

Groźny pożar składów marynarki wojennej w Pińsku.

Młoda nasza marynarka rzeczna ponosi stratę dotkliwą na przeszło 500.000 zł.

Warszawa. Jak donoszą z Pińska, dnia 26. bm. wybuchł groźny pożar magazynów flotyli pińskiej, roztaczając olbrzymią łunę na przestrzeni kilkunastu kilometrów.

Na wiadomość o pożarze wyruszyły na pomoc wszystkie miejscowe oddziały straży ogniowej, którym przy zastosowaniu kolejowej pompy parowej udało się w przeciągu 6 godzin pożar całkowicie opanować.

Pastwą ognia padły 2 duże budynki, zawierające wielką ilość materjałów drzewnych, oraz lokomobili, obrabiarek itp.

Na szczęście amunicji w płonących budynkach nie było.

Straty wynoszą około pół miljona złotych. Wojewoda poleski zarządził energiczne śledztwo dla ujawnienia przyczyny wybuchu pożaru.

Matka Boska Częstochowska w odnowionej szacie.

Częstochowa. Ludność chrześcijańska Częstochowy bardzo solennie obchodziła na Jasnej Górze uroczystość Zwiastowania Najświętszej Marji Panny. Równocześnie odbyło się odsłonięcie cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej po odnowieniu, który w wigilje uroczystości, umieszczono w ołtarzu kaplicy Matki Boskiej.

Na uroczystość przybył biskup częstochowski J. E. ks. dr. Teodor Kubina, którego duchowieństwo miejscowe powitało przed bramą ks. Lubomirskiego i procesjonalnie wprowadziło do klasztoru.

Odsłonięto obraz przy dźwiękach hejnału religijnego. Ks. biskup Kubina wygłosił kazanie o historji i znaczeniu dziejowo-moralnem cudownego obrazu jasnogórskiego, poczem przywdziawszy szaty pontyfikalne, odprawił w asystencji licznego duchowieństwa uroczystą mszę św. przed cudownym obrazem. W nabożeństwie uczestniczyły liczne tysiące wiernych, w tem całe zastępy młodzieży szkolnej.

O godz. 11-tej przed południem, w głównej nawie kościoła jasnogórskiego, przed wielkim ołtarzem, odprawiona została uroczysta suma, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, której celebransem był O. Piotr Markiewicz, przeor zakonu OO. Paulinów, w czasie której podniosłe kazanie wygłosił O. Augustyn Jędrzejczyk.

Uroczystość zakończona została solennemi nieszporami z wystawieniem Najśw. Sakramentu i procesją.

Wyrok w sprawie nadużyć w monopolu tytoniowym.

Łódź, 29. 3. Sąd okręgowy w Łodzi, po 3-tygodniowej rozprawie przeciwko 12-stu urzędnikom monopolu tytoniowego, oskarżonym o systematyczne malwersacje, skazał naczelnego dyrektora Wronkowskiego wraz wicedyrektorem Goldenem, na 6 lat ciężkiego więzienia. Pozostali oskarżeni otrzymali karę 5—3 lat więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Skarbowi przyznał sąd powództwo w wysokości 415 tys. zł.

Eksplozja w porcie gdańskim.

Gdańsk. Dnia wczorajszego na parowcu szwedzkim „Frej“, ładującym polski węgiel do Francji, nastąpiła ogłuszająca eksplozja w chwili, gdy większość marynarzy udała się na spoczynek. Kabina majtków i sąsiednie pomieszczenia zostały całkowicie zniszczone i ośmiu ludzi załogi uległo ciężkim poparzeniom, aczkolwiek nie beznadziejnem.

Ogień zaprószony został podobno z fajki jednego z marynarzy, czytającego obok niedomkniętego zbiornika ze spirytusem.

Poparzonych odwieziono do szpitala miejskiego.

Godnem zaznaczenia jest, że w porcie gdańskim okazał się brak stacji ratowniczej i lekarza oraz wszelkiej pomocy sanitarnej.

Apel Sokoli!

Zadanie jak i praca „Sokoła“ wskutek rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. IV. 1925 r. o „Wychowaniu Fizycznem i Przysposobieniu Wojskowem“ wchodzi obecnie na rozszerzone tory, gdyż „Sokolstwo Polskie“, uprawiając już wychowanie fizyczne, przyjęło także „Przysposobienie Wojskowe“ swych członków.

Sytuacja w Genewie w sprawie przyjęcia Polski do Ligi Narodów jak i złowieszcze pomruki niecnych zakusach wrogów naszych, dają dowód jak koniecznem jest przysposobienie społeczeństwa naszego do obrony kraju. W tym to celu zwróciło się „Prezydjum Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego“ do Towarzystw, które przyjęły względnie chcą przyjąć wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe swych członków.

Jednem z tych zrzeszeń jest „Sokolstwo Polskie“ reprezentowane niemal w całem świecie i znane całemu światu, gdyż już mogło ukazać się na czele tych, którzy pierwsi stanęli na zew Ojczyzny i z pomocą Bożą odniosło świetne zwycięstwo — lecz nie złożyło broni, podejrzewając, że jeszcze nie czas ku temu. I jak istniało S o k o l s t w o — tak istnieje. W każdym niemal zakątku Polski jest gniazdo Sokole.

Zarząd tutejszego Gniazda starał się przy każdej sposobności o powiększenie swych szeregów. Obecnie znowu nadarza się poważna okazja zaapelowania do wszystkich, którzy się czują prawymi Polakami, aby wstępowali w szeregi sokole!

Dalej więc Rodacy, brak Was bardzo wielu w naszych szeregach.

Nie wstydźcie się szarego munduru sokolego, gdyż nie wstydzili się go ludzie najzacniejsi, najpoważniejsi i wielcy, których ten mundur wcielił w szeregi bohaterów, co życie swe poświęcili dla nas, wywalczając Ojczyznę i wolność naszą.

Nie obawiajcie się ćwiczeń, bo one hartują Was z korzyścią nieocenioną, staniecie się fizycznie silnymi i na duchu zdrowymi a tacy są potrzebni Sokolstwu.

Nie żałujcie drobnych groszy, które opłacać potrzeba, bo tą drobną monetą utrzymujecie wiernego i pewnego stróża, który strzeże i pilnuje Waszych dobytków osobistych i ogromnego wspólnego naszego skarbu, jakim jest nasza Ojczyzna.

Nie zrażajcie się tem, że należąc do Sokoła musicie może stykać się z niższymi od Was — co do stanowiska majątku, urodzenia lub t. p. bo w danej chwili musicie jednakowoż stanąć wszyscy ramię przy ramieniu dla obrony Ojczyzny.

Z r o z u m i e j c i e więc p o t r z e b ę c z a s u!

Wstępujcie do Sokoła!

Wstępujcie młodzi, aby ćwiczyć ciało i ducha. Wstępujcie starsi, aby dać przykład młodym i służyć nam światłą radą w danej chwili. Wstępujcie wykształceni, uczeni, dostojni, by uczyć tych, którzy nie mieli sposobności stanąć na równej z Wami wyżynie. Wstępuj, młodzieży żeńska, by kształcić się w zadaniach, które wielką rolę odgrywać będą w potrzebie. Wstępujcie starsze Polki, by przykładem zagrzewać młode do czynu i zapisujcie dziatwę Waszą w szeregi sokole, by zawczasu sposobiła się na prawe dzieci Ojczyzny i na pewnych naszych spadkobierców!

Dalej więc w szeregi sokole! Niech liczba członków naszego gniazda wzrośnie tak, że zaimponujemy tym, którym „S o k o l s t w o“ jest solą w oku!

Kto Polak, Ten Sokół!

Nowemiasto, dnia 27 marca 1926 r.

C Z O Ł E M !

Zarząd Tow. Gimn. „Sokół“ w Nowemmieście.

Zgłoszenia na członków przyjmuje księgarnia „Drwęcy“.

Wieniec składek

na zakupienie lampy projekcyjnej dla T. C. L.

Wezwany przez p. sędziego Bogdańskiego z Wawrowic, przesyłam **10 zł** na aparat projekcyjny dla T. C. L., prosząc **Państwa Tomorowicz ze Study** o łaskawe przyczynienie się do dalszego powiększenia rozpoczętego wieńca. **Kleniewski-Bielice.**

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 31 marca, 1926 r.

Kalendarzyk. 31 marca, Środa, żd Wielka; Balbina, p. m; 1 kwietnia, Czwartek, Wielki; Macierzyn.

Wschód słońca g. 5 — 38 m. Zach. słońca g. 18 — 32 m.
Wschód księżyca g. 22 — 01 m. Zach. księżyca g. 7 — 13 m.

Z miasta i powiatu.

Jeszcze ślady niemczyzny w naszem mieście.

Nowemiasto. Dużo się pisze o istniejących jeszcze śladach niemczyzny i z radością stwierdzić można, że pod względem rugowania niemczyzny, Nowemiasto innem miejscowościom przoduje choć jeszcze gdzie niegdzie znaleźć można napisy, przypominające nam czasy naszej niewoli. Pod tym względem bardzo przykre wrażenie robią napisy tu i ówdzie „Amtszimmer“ nad drzwiami kancelaryjnemi dotąd nie usunięte, przypominające nam czasy wszechwładnego panowania niemczyzny w naszym grodzie.

Bardzo pożądanem byłoby rychłe usunięcie tychże, a przy dobrej woli bez żadnych prawie kosztów mogłyby być owe napisy na polskie zmienione, co zapewnie przyczyniłoby się do zatarcia śladów dawnych niewoli. P.

Na kuchnię ubogich

złożyli: p. Graduszewski Jan 5 zł, p. Lubenau 5 zł, p. Wesołowski Józef 5 zł, p. Armknecht 5 zł, pani Michałowa 25 zł.

Za ofiarowane datki składam w imieniu ubogich miasta staropolskie „Bóg zapłać“.

Kurzętkowski, burmistrz m.

Wykłady oświatowe.

Skarlin. W niedzielę o godz. 6½ po południu na sali p. Gawrońskiego odbyły się zapowiedziane przez gazetę i z ambony trzy wykłady oświatowe, ilustrowane przeźroczami na temat: 1. O Łużyczanach, 2 O Kościuszce, 3. O Męce i Śmierci P. Jezusa.

Udział publiczności był dość znaczny, sala zapełniona, co zawdzięczać należy życzliwemu poparciu ze strony miejscowego ks. Administratora oraz p. Kierownika szkoły powszechnej. W skupieniu wysłuchano zajmujących wykładów i udanych ilustracyj — odzywały się głosy i życzenia częstszego urządzania takich wieczornic.

Kwoty wywozowe.

W myśl rozporządzeń z 13. lipca, 13. października, 10. listopada i 9. grudnia, wydanych przez Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa zwrot cła następuje przy wywozie wyrobów włókienniczych, odlewów żeliwnych, maszyn i narzędzi rolniczych. W związku z temi rozporządzeniami Departament Celny okólnikiem z dni 20. lutego br. L. 1630 IV. 26 zarządził, że o ile strona przy uiszczaniu należności celnych za sprowadzane z zagranicy towary składa kwit wywozowy, to winna na deklaracji celnej zaznaczyć złożenie w sposób następujący: „składam kwit wywozowy urzędu celnego w . . . . za Nr. . . . . na sumę, ... data, podpis“.

J. Kraszewski. 37

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Dawne dzieje, dawne dzieje! — poczęła zażywając tabaczkę i stopniami ożywiając się w miarę, jak postępowała w opowiadaniu staruszka... — Już to ta nasza kochana wojewodzina, gdy się przekonała, że i w drugiem małżeństwie dzieci mieć nie będzie, powiadam hrabiemu tylko za tem wzdychała, żeby sobie jaką miłą dziecinę przybrać. Ale cośmy jej różnych podawali, a były i ładne... jakoś serca nie miała. Nieboszczyk rządca muranowski śp. pan Jacek Harasiewicz, co był przed panem Wyżnickim i umarł z zapalenia... ten, który też był bezdzietny, i co mu żona, niech pan Bóg uchowa, z wikarjuszem uciekła za kordon, pojechał raz na jarmark do Bystrzycy... Pani nieboszczka cierpiała bezsenność, bywało do północy nie sypia... a tego dnia posyłała nas może dziesięć razy pytać, czy Harasiewicz powrócił. Gdy powiedziano, że jest na folwarku, kazała go prosić, jak dziś pamiętam...

Nierychło przyszedł; a jak to ona była zwykła zawsze do ludzi przemawiać po anielsku; moja duszko... cóżeś ty na jarmarku zrobił? możeś tu uzjąbł? niechby ci herbaty zrobili, albo podali wódki...

— Dziękuję — powiada Harasiewicz — zimno mi nie było, alem do domu wracając biedy zapytał. — No co? no co? — A lubiła, żeby jej opowiadano.

— Ot, dziecko czyjeś musiałem zabrać przez miłosierdzie i przynieść do domu. — Dziecko? czyje? — Wstyd powiedzieć cygańskie, ale przecież to Chrystus sam powiedział, że i cyganie ludzie, a serce mi się krajało.

Wojewodzina zaczęła mu to chwalić, i jak dziś pamiętam, opowiadał jej, że pośród jarmarku złapali cygana, który był poszlakowany, że kradzionego konia sprzedawał. Była z nim żona obwinięta płachtą straszna, czarna, która męża krzycząc i broniąc pachołkom wziąć nie dawała. Jak się uczepiła, puścić nie chciała, ani ją można było oderwać. Tam tedy, słyszę, jeden jak ją przez łeb palnął czemś, tak krwią zalana padła w miejscu. Ale że to cyganka, niewielką tam ceremonję z tem robili... ździebka pociągnęli pod wartę, a kobietę powlókł ktoś pod płot, i tak ją tam rzucili, gdzie pono w kilka godzin skonała... a miała przy sobie małą dziecinę, która przyczepiła się tak do trupa, że jej nie sposób było oderwać... Nikt też się tam o to i nie starał bardzo, bo cyganów się ludzie bali. Byłoby może dziecko tam z głodu zmarło, gdyby nie Harasiewicz tknięty litością, który widząc, że nikt bożego stworzenia nie ratuje, jakoś je sobie przywłaszczył, niemal siłą odebrał od trupa i obwinąwszy, utuliwszy z sobą przywiózł. Wojewodzina jak była litościwą, bardzo mu to pochwaliła, posłała do dziecka sługę, jedzenie, potem nazajutrz kazała je odziać, umyć i przynieść sobie pokazać. Ale to było coś takiego dzikiego jak zwierzątko, żółtoczarne, chude, włosy tłuste opadnięte, oczy straszne... a kwiczało a nie dało się tknąć. No! ktoby to był wówczas mógł odgadnąć, że wyrośnie na takie piękne stworzenie, przed którem ludzie na twarz padać będą.

Z początku, póki się to nie oswoiło, bieda była okrutna... ale Harasiewicz sam ją na rękach nosił, lubił dzieci... przyhołubił, przygłaskał. Wojewodzina kazała sobie czasem przyprowadzać, i łakociami, zabawkami, pieszczotami tak oswajała ją z sobą. Odzywała się w dziecku dzikość, a no i roztropną być oczęła na podziw, a w końcu przywiązywać się coraz do wojewodziny, tak że dopóki była na folwarku, to zobaczywszy ją jak piesek wybiegała, skakała przez płoty, przez rowy, aby się do niej dostać. I tak sobie serce jej ujęła... że w końcu wojewodzina choć wiedziała, że to takie było cygańskie dziecko, umówiła się z Harasiewiczem, który je też bardzo lubił, aby sierotkę zupełnie nieboszce pani ustąpił. Jak tylko się dostała do dworu, poszło zaraz inaczej; zapomnieli wszyscy, czyje było dziecko, i poczęli ją pani i ludzie nazywać jejmościną córeczką. Już to prawda — dodała Łowczanka, więcej mówiąc do siebie, niż do słuchającego z nadzwyczajną ciekawością Alfreda, że nasza panna Lenora taka się stała miła, taka była zdolna i nad wiek swój rozumna, że wszystkim głowy pozawracała. Widząc to nieboszczka, pomyślała o wychowaniu, a Bóg widzi, że na nic nie żałowała, gdyby na królewskie dziecko...

— A tenże cygan się nie zgłaszał? — zapytał po chwilce cicho pan Alfred.

Panna Adalberta zamilkła, chciała mówić i widocznie wahała się, czy jej to powiedzieć wypadało... ale że się rozgadała, staruszka zapomniała znać o przestrodze udzielonej, i już się jej trudno było utrzymać.

— Tego, proszę pana nikt nie wie, oprócz mnie... ale to tajemnica! — rzekła, zniżając głos i dodając — Julka, idźno zobacz, co się z kotem stało?

— Jestem bardzo ciekawy — dodał Alfred z uśmiechem zadowolenia. (C. d. n.)

Z Pomorza.

Zjazd Rolniczy Chrześc. Narod. Stron. Rolniczego.

Toruń, 22. 3. Z Komitetu Wykonawczego byli obecni: p. Kazimierz Życki z Chełst, rotmistrz rez. p. Jan Ślaski z Trzebcza, i p. Józef Czajkowski z Płochocina. Wielkopolskę reprezentował Dyrektor „Gazety Powszechnej" z Poznania. Z prezesów okręgowych zauważyliśmy p. Bol. Strachanowskiego z Czernik, (prezesa na okręg kaszubski) p. Fr. Czarnowskiego z Gniewskich-Młynów (wieceprezesa okręgu tczewskiego) p. Zbigniewa Józefczyka i p. Serożyńskiego z Lekart (wiceprezesów okręgu toruńskiego.) Uniewinnili się pp. senator dr. Janta-Połrzyński (prezes Zarządu Wojewódzkiego) Lucjan Prądzyński (prezes okręgu grudziądzkiego) Jan Cienciała (wieceprezes okręgu tczewskiego) i p. Komierowski z Komierowa.

Zjazd zagaił prezes Komitetu Wykonawczego p. K. Życki z Chełst, proponując na przewodniczącego p. Jerzego Ślaskiego z Orłowa, protokół prowadził p. Łuniewski.

Po serdecznych powitaniach posłów p. profesora Strońskiego, p. L. Żółtowskiego i p. Ossowskiego. Zabrał głos witany owacyjnie p. profesor Stroński, który z wszelkiemi detaljami omówił sprawę genewską (gdzie był sam obecny jako sprawozdawca) a następnie program Stronnictwa naszego Chrześc. Narodowego. P. profesor Stroński mówił tak interesująco, że już to jedno przemówienie wynagradzało przyjazd do Torunia. To też w serdecznych słowach podziękował p. przewodniczący p. posł. Strońskiemu za ten tak cenny referat.

P. poseł hr. Żółtowski omówił sprawy gospodarcze jako i nie mniej żywotność Stronnictwa. P. poseł Żółtowski umiał tak zainteresować zebranych swym interesującym wykładem, że spodziewamy się dobrego rezultatu, bo to szczególnie dało się już odczuć na zjeździe samym. To też w myśl zebranych podziękował p. przewodniczący p. hr. Żółtowskiemu serdecznie za to tak gorące przemówienie. W dyskusji zabierali głos pp. hr. Dąbski z Wałycza, Błochowiak z Gorynia, Jan Donimirski z Łysomic, Paprocki z Bisk. Papowa, B. Strachanowski z Czernik, Lech Czarliński z Zakrzewka i wielu innych.

P. K. Życki jako prezes Komitetu Wykonawczego popiera wniosek stawiony przez p. L. Czarlińskiego co do składek na rzecz Stronnictwa, który jednogłośnie został przyjęty. Przyjęto też jednogłośnie rezolucje przedłożone przez p. Życkiego, a złożone przez pp. Strachanowskiego, (jako wynik zjazdu Rady okręgowej w Tczewie) L. Czarlńskiego i Zbigniewa Józefczyka.

Po wyczerpaniu porządku obrad zamknął p. przewodniczący ten nadzwyczaj interesujący zjazd, który niewątpliwie pozostanie uczestnikom na zawsze w pamięci? Zjazd był liczny na dzisiejsze stosunki, lecz powinien być właściwie liczniejszy. Zauważono brak ludzi, którzy zasiadują już to w zarządach powiatowych czy nawet okręgowych. To zmienić się musi i to na lepsze przez wypełnienie uchwały zjazdu toruńskiego.

Student zabił kolegę i obrabował go.

Gdańsk, 24. 3. Wykryte w lesie oliwskim morderstwo dokonane na studencie politechniki gdańskiej Eggersie, zostało już wyjaśnione. Mordercą jest kolega zamordowanego, student Klingenberg, który przyznał się, że Eggersa zastrzelił w pojedynku amerykańskim.

Po zastrzeleniu przeciwnika Klingenberg zabrał z jego portfelu osobiste dowody i przy ich pomocy podjął na poczcie nadesłane dla Eggersa pieniądze.

Z dalszych stron Polski.

Inwalidzi polscy otrzymali hojny zapis.

Warszawa. Znany przemysłowiec warszawski, Władysław Kiślański, zapisał w testamencie na rzecz fundacji im. Ojca Swiętego Piusa XI dla inwalidów wojsk polskich na własność majątki ziemskie Tarchomin — pałac oraz Tarchomin — parki.

Na pierwszym z tych majątków ciąży użytkowanie dla żony zmarłego, drugi zaś Tarchomin — parki obciążony jest klauzulą, iż nie wolno go wydzierżawiać, a jedynie ma służyć jako schronisko dla inwalidów.

Majątki te, które przedstawiają olbrzymią wartość, jako położone w obrębie wielkiej Warszawy, nie mogą być wydzierżawiane i są przeznaczone wyłącznie na schronisko dla inwalidów.

Oprócz tego ś. p Kiślański poczynił drobne zapisy jak naprzykład: 2000 złotych polecił rozdać najbiedniejszym w dwa tygodnie po swej śmierci, a 6000 złotych zapisał jako gratyfikacje dla swej służby.

Wykonawcami testamentu są: Felicja Kiślańska, gen. dywizji Daniel Konarzewski, Antoni Wieniawski i adw. Emil Waydel.

Tajemnicza zbrodnia.

Stanisławów. Pociągiem osobowym jechał ze Stanisławowa stolarz Józef Horodyjski w towarzystwie nieznanych mu osobników, którzy częstowali go papierosami o dziwnej woni. Odurzony dymem tytoniowym, Horodyjski udał się na korytarz wagonu celem odetchnięcia świeżem powietrzem. W tym momencie wypadli z przedziału towarzysze podróży, którzy rzuciwszy się na Horodyjskiego, zrabowali mu dokumenty osobiste, poczem ofiarę wyrzucili z wagonu w okolicy przystanku Bolszowce. Wskutek upadku z pociągu podczas ruchu doznał Horodyjski ciężkich obrażeń cielesnych i uszkodzenia klatki piersiowej. Ponieważ z zeznań ofiary wynika, że napastnicy zrabowali mu tylko papiery, nie przedstawiające dla nich żadnej wartości, podczas gdy nie tknięto mu zegarka i pieniędzy, przeto sam napad przedstawia się dość tajemniczo.

Powszechne Kursy Korespondencyjne.

(Ciąg dalszy).

Przyjrzyjmy się następującej tabeli:

	Ogólne **00** 01 02 03 04 05 06 07 08 09	
Filozofja **10** 11 12 13 14 15 16 17 18 19	**Religja** **20** 21 22 23 24 25 26 27 28 29	**Społeczne** **30** 31 32 33 34 35 36 37 38 39
Filologja **40** 41 42 43 44 45 46 47 48 49	**Przyroda** **50** 51 52 53 54 55 56 57 58 59	**Stosowane** **60** 61 62 63 64 65 66 67 68 69
Sztuki **70** 71 72 73 74 75 76 77 78 79	**Literatura** **80** 81 82 83 84 85 86 87 88 89	**Historja** **90** 91 92 93 94 95 96 97 98 99

Oto niby szafka z przegrodami, których jest 10 przeznaczonych dla 10 głównych nauk, co są wymienione u góry, na każdej z osobna. Do każdej przegrody można włożyć 10 tek oznaczonych cyframi. Działy zawierają treść jak następuje:

00—09 Ogólne.
10—19 Filozofja.
20—29 Religja.
30—39 Społeczne nauki.
40—49 Filologja.
50—59 Nauki przyrodnicze.
60—69 Nauki stosowane.
70—79 Sztuki piękne.
80—89 Literatura.
90—99 Historja i geografja.

Nasza broszurka pod tytułem: „Rejestratura powszechna" dokładnie podaje nazwy rozgraniczonych poddziałów. Na kursie uczestnik ma się nauczyć, każdą wiadomość przydzielić do właściwego działu, na przysługujące mu miejsce, pod przynależny numer. Gdy to będzie umiał bezbłędnie, to zdobędzie sobie szerokie rozeznanie spraw, a do poszczególnych tematów coraz więcej będzie u siebie gromadził wiadomości.

4. Jak odbywa się kurs? Nauka obecnie odbywa się sposobem następującym.

1. Uczeń codzień czyta uważnie jakąkolwiek gazetę. Ciekawe dla niego i po części niezrozumiałe artykuły **natychmiast** odpowiednio wycina i wypisuje na nich datum. (Na początku kursu chcąc się dowiedzieć, jak wycinać należy, można nadsyłać całe gazety; wybrane artykuły atoli muszą być przez ucznia nakreśleniem oznaczone). Tedy ocenia ich treść i nadaje każdemu przypadającą cyfrę rejestrową, pisząc ją na wycinku. Tak obrobione artykuły **tego samego dnia**, przynajmniej dwa razy w tygodniu, jako druki w otwartej kopercie z naklejonym znaczkiem za 5 groszy przesyła do Kierownictwa Kursów.

2. Kierownictwo przegląda artykuły i czyta je, ocenia ich treść, kontroluje cyfrę wypisaną i potwierdza ją — w razie potrzeby poprawia, daje wskazówki i zwraca wycinki uczniowi;

3. a) uczeń przegląda zwrócone wycinki, każdy z osobna, czyta potwierdzenie lub poprawki i wskazówki Kierownictwa i porównywa je z własną oceną, która się może niedostateczną okazała;

b) uczeń wkłada wycinki do wspólnej teki, każdy z osobna, nie bezładnie, ale **na właściwe miejsce**, przysługujące mu według cyfry rejestrowej. Od takiego uporządkowania uczeń niczem nie daje się powstrzymać. Odnośne żądanie Kierownictwa wypełnia bezwarunkowo, bez zastrzeżeń;

c) Uczeń codzień przegląda swe zbiory zarejestrowanych i uporządkowanych artykułów w tece, czyta nagłówki, przypomina sobie treść i stwierdza ilość wycinków z tym samym numerem czyli ilość wiadomości do jednego tematu.

d) W interesie ucznia jest **miesięczne sprawozdanie** z ilości artykułów przez siebie wcale nie, dalej trafnie, a błędnie ocenionych. Takie sprawozdania na piśmie należy Kierownictwu nadesłać po jednemu przy końcu każdego miesiąca, więc do końca kursu 3.

Pracujemy od samego początku na serjo, badamy i oceniamy postępy ucznia, gdyż zależy nam na tem, ażeby z Kursów istotne wartości wniósł w swe życie i razem z nami tworzył zastęp ludzi światłych, obrotnych i pożytecznych.

Ilość w trzecim miesiącu trafnie przez ucznia ocenionych artykułów zadecyduje o przyjęciu go po złożeniu na specjalny kurs wyższy.

Kurs niższy bowiem daje wykształcenie ogólne, **Kurs wyższy** specjalny jest na wyrobienie polityczno-ekonomiczno-społeczne. Tenże trwa dwa miesiące pod temi samemi warunkami. Kto ukończy go z dobrym wynikiem, na wniosek staje się członkiem Archiwum publicystycznego, gdzie jest możność wymiany wycinków, ich spieniężenia oraz zarobkowania w tym dziale mało w Polsce uprawianym. A więc mamy 3 instytucje niby 3 coraz wyższe stopnie: I. Kurs ogólny, II. Kurs specjalny, III. Archiwum publicystyczne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości polityczne.

Policja w czasie uroczystości Hindenburgowskich zachorowała na żołądek po wizycie Hindenburga w Lipsku.

Drezno, 26. 3. W czasie pobytu Hindenburga w Lipsku urządzono również przyjęcie dla funkcjonarjuszów policyjnych. Po tem przyjęciu wszyscy funkcjonarjusze w liczbie 400 osób zachorowali.

Fakt ten był powodem interpelacji w sejmie saskim. Okazało się, że do potraw podawanych funkcjonarjuszom policyjnym dosypano środka przeczyszczającego, który uniemożliwił policji sprawowanie zwykłych funkcyj.

Następnego dnia wszyscy funkcjonarjusze czuli się już lepiej i powrócili do służby.

Smierć ks Filipa Orleańskiego.

Paryż, 29. 3. Według otrzymanych wiadomości zmarł w Palermo na zapalenie płuc książę Orleański, głowa domu Bourbon-Orlean.

Śmierć pretendenta do „tronu" francuskiego wywołała niebywałe poruszenie wśród tutejszego obozu monarchistów i całej prawicy.

Rozpoczęły się już namiętne spory o następstwo w godności piastowanej przez zmarłego.

Wysuwany jest ks. Guise, szwagier ks. orleańskiego, znajdujący się obecnie na terytorjum francuskiem, które musiałby natychmiast opuścić w razie zgłoszenia swych pretensji rojalistycznych.

Inny odłam monarchistów forsuje prawa ks. Madrytu Don Jaime'a na „króla Francji i Nawarry".

Prasa poświęca zmarłemu wiele życzliwych wspomnień.

Polała się krew bohaterskich Gruzinów.

Moskwa, 25. 3. W Tyflisie rozpatrywano 2 sprawy powstańców gruzińskich oraz członków organizacji antybolszewickich.

Na wniosek prokuratora sąd skazał 23 powstańców na karę śmierci przez rozstrzelanie, w ich liczbie pułkownika Urusowa, znanego patrjotę i bojownika za wolność Gruzji.

Jarmarki w kwietniu.

1. Gowidlino (pow. Kartuzy) kr. b. k., Toruń b. k., Zblewo (pow. Starogard) b. k.
6. Kowalewo (pow. Wąbrzeźno) k. b., Kielno (pow. Wejherowo) kr. b. k., Kościerzyna kr. b. k., Skarszewy (pow. Kościerzyna) św., Skórcz (pow. Starogard) kr. b. k., Świecie b. k., Turza (pow. Tczew) kr. b. k., Wąbrzeźno b. k.
7. Drzycin (pow. Świecie) kr. b. k., Lubawa b. k., Lubiewo (pow. Świecie) kr. b. k., Skarszewy (pow. Kościerzyna) b. k., Śliwice (pow. Tuchola) kr. b. k.
8. Brodnica k. b., Łasin (pow. Grudziądz) b. k., Radzyn (pow. Grudziądz) b. k., Topólno (pow. Świecie) kr. b. k., Wejherowo b. k.
9. Grudziądz b. k.
13. Czersk (pow. Chojnice) k. b., Działdowo b. k. Jabłonowo (pow. Brodnica) b. k., Nieżywięć (pow. Brodnica) kr. b. k., Sadlinek (pow. Brodnica) b. k. Sulęczyno (pow. Kartuzy) kr. b. k. Więcbork (pow. Sępólno) b. k.
14. Kartuzy św., Stara Kiszewa (pow. Kościerzyna) św.
20. Górzno (pow. Brodnica) b. k. św., Strzepcz (pow. Wejherowo) kr. b. k.
21. Chełmża (pow. Toruń) b. k., Płośnica (pow. Działdowo) b. k.
22 Nowe (pow. Świecie) b. k.
27. Leśno (pow. Chojnice) kr. b. k., Sępólno kr. b. k.
29. Lipnica (pow. Chojnice) kr. b. k., Dziemiany (pow. Kościerzyna) b. k.

Rozmyślania pijaka.

...Jaki to człowiek dziwny ma ustrój: nogi przemoczysz — gardło cię boli, gardło przemoczysz — nogi cię bolą.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 30. 3.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	21.00 - 22.00
Pszenica	37.00—39.00
Jęczmień br.	19.50 - 20 50
Jęczmień na paszę	21.00 - 23 00
Owies	22.75 - 23.75
Mąka żyt. 70 %	33.75 –
Mąka pszenna 65 %	58.00 – 61.00
Otręby żytnie	14.25 - 15.25
Otręby pszenne	16 00 – 17.00

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 30. 3.

Waluty w złotych.

1 funt angielski	38.50	–	—
100 franc. frank.	27.40	–	—
100 frank. belg.	30.97½		—
100 frank. szwajc.	152 57½	–	–
100 koron czeskich	23 47	—	–
100 lir włoskich	31 92½	-	-
100 guld. holandyjskich	317.50	—	—

Kurs dolara.

Warszawa, 30. 3. Ostatni kurs dolara 7.90 zł. **Tendencja spokojna.**

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Przymusowa licytacja.

W piątek dnia 2. kwietnia 1926 r. o godz. 12 przed południem będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę na majątku Mszanowo

1 kompletną młóckarnię parową

która została tam w przechowanie oddana.

Sommerfeld, komornik sądowy.

Przymusowa licytacja.

W piątek dnia 9. kwietnia 1926 r. o godz. 11 przed południem będę sprzedawał za gotówkę najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą w Nowemmieście

1 TRAKTOR złożony we firmie Nofama

Sommerfeld, komornik sądowy.

PRZETARG.

Gmina Tylice pow. lubawski, wydaje w drodze przetargu prace budowy

gminnej pompy,

w środę, dnia 14. kwietnia b. r., o godz. 15-ej na sołectwie. Warunki poda się do wiadomości na miejscu. Materjał dostarcza gmina.

Sołtys.

WALNE ZGROMADZENIE

podpisanej Spółdzielni odbędzie się

w piątek, 9. kwietnia br. o godz 1 po poł.

w Nowemmieście w sali Hotelu Polskiego

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie likwidatorów.
2. Powtórna uchwała likwidacji Spółdzielni.
3. Wolne głosy.

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe,

Spółdzielnia z ogr. odp.

w Nowemmieście nad Drwęcą.

Likwidatorzy:

A. Serożyński. K. Lambert. W. Boniszko.

STOWARZYSZENIE ROLNICZO-HANDLOWE W NOWEMMIEŚCIE

W LIKWIDACJI

sprzedaje towary będące na składzie

PO CENACH ZNIŻONYCH!!

Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe w likwidacji

niniejszem podaje do wiadomości, że **w czwartek dnia 1-go kwietnia br. o godzinie 10 przed poł.** odbędzie się

dobrowolna licytacja

na towary w oddziale w Lubawie.

Korzystnie!!! Korzystnie!!!

TAPETY

w najnowszych deseniach.

FARBY :-: LAKIERY :-: POKOST

i wszelkie artykuły malarskie po cenach najniższych oraz **FARBKI DO JAJ** wielkanocnych poleca

Drogerja Medycynalna A. ZALEWSKI,

Telefon 63 **Nowemiasto** (Rynek). Telefon 63.

LASKI

w wielkim wyborze i po cenach przystępnych, poleca

Księgarnia „Drwęcy“

OBELGĘ

rzuconą na pana **Antoniego Karbowskiego z Zastawia odwołuję.**

Jarzębowski, Zastawie p. Pokrzydowo.

Skradziono na licytacji w Tereszewie

kartę zwolnienia

oraz inne papiery, które unieważniam.

Józef Błaszkowski, Wielkie Pacółtowo.

31. III. 1926 r.

Polecam

na Wielkanoc znakomite

piwo

kuntersztyńskie

w $^1/_4$ i $^1/_8$ sądkach.

C. Badt,

Lubawa rynek 8.

Mam na sprzedaż

1 maszynę do siana (drylkę) fabrykacja Cegielski 1.50 m.

1 aparat do fabrykowania lemonjady (cylinder Trigola i Co.)

1 maszynę do sieczki rznięcia.

B. Chełkowski,

Nowemiasto.

Poszukuję kupna 2 do 4 morgów

roli.

Kto? wskaże eksp. „Drwęcy“.

Człowiek

z zaciągiem potrzebny od **1. kwietnia na plebanję w Złotowie.**

Dziewczynę

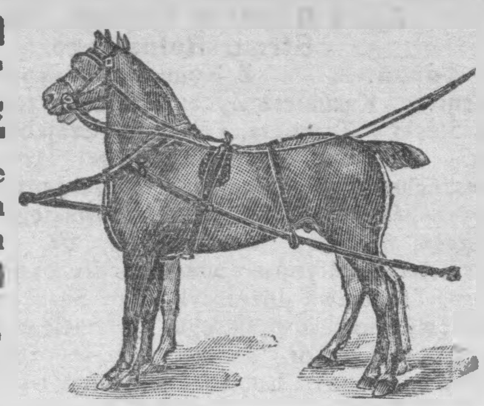
do kuchni potrzebuję

SEROŻYŃSKA, Rynek.

Polecam swoją białą

GARBARNIĘ

także garbuję skóry bydlęce do szorów. Zarazem wyrabiam na żądanie szory w domu i poza domem po najniższych cenach.



Ignacy Reszczyński,

mistrz siodlarski,

LUBAWA-POMORZE.

Modrow'a żółte originalne (gelbfleischige)

kartofle do sadzenia

Modrow'a Industria wyprzedane,

„ „ Gisevius w mniejszych ilościach dostarczalne,

„ „ Preussen.

Załadowanie każdego czasu aż do odwołania.

Cena za 50 kilo Ind. Gisevius włącznie miech **7 zł**

„ „ „ „ „ Preussen luźno . . . **4 zł**

Cena bez zobowiązania podług ugody przy zapłacie.

Originalny hodowca Modrow, Gwiździny

p. Nowemiasto n. Drwęcą Pomorze.

Nie potrzeba jeździć do Gdańska, Mławy i na jarmarki po obuwie, **bo u LEONA SZULCA można dobre i trwałe**

obuwie nabyć

po niskich cenach, który każe wyrabiać i na żądanie w 24 godzinach podług miary dostawia.

LEON SZULC, LUBAWA

handel surowych i wyprawianych skór, obuwia i dodatków obuwniczych.

Telefon № 50. Rynek № 3.



Ostaszewo.

Dnia 5. 4. br. II święto Wielkiejnocy odbędzie się na sali p. Zdunowskiego

PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE „NAD WISŁĄ.“

Początek o godzinie 6-ej wieczorem. Następnie zabawa z tańcami, na którą uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

Do święconki poleca:

konjaki i likiery wytrawne i deserowe znanych firm Kasprowicza, Kantorowicza, Bronikowskiego, Strzelczyka, Ruchniewicza itd. prawdziwe krople Dr. Eskalony, wina czerwone i stołowe, węgierskie wytrawne, biały Bordeaux, słodkie Malaga i Faragona, Szampan zagraniczny i krajowy, soki malinowe i wiśniowe, wina owocowe znanej fimy H. Makowski, Kruszwica. Pozatem polecam spirytus 95% oczyszczany na cele domowe i lecznicze z własnej rozlewni znanej ze swojej dobroci, piwa Chełmińskie w butelkach jak Pilsner Pomorski (jasne) i Kulenbach Pom. (ciemne) oraz porter Żywicki i oryg. piwo Grodziskie.

J. Ast, Lubawa, tel. 41.



POCZTÓWKI

na

WIELKANOC

poleca

KSIĘGARNIA „DRWĘCY“.

Bloki kasowe

poleca

Księgarnia „Drwęcy“

Nowemiasto-Pomorze.

TAPETY

poleca w wielkim wyborze

Księgarnia „Drwęcy“.

Poszukuję posady

GOSPODYNI

pod dyspozycję Pani domu. adres:

TRUSZCZYŃSKA,

Montowo-dwór.

Sprzedam

nowy maneż 3 konny, **1 żmijkę 1.75 mtr. 1 wialnię (fuchtel) Wulkanizacja opon**

A. Łukaszewski,

Lubawa.

Ciągnienie Loterji Sokolej w dn. 25. kwietnia br.